Nr. 43. Lwów, Wtorek dnia 12 Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub **Korespondencje** prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. **Reklamy** w rubryce „**Nadesłane**“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Eulalji p. m.
Jutro: Katarzyny, Juljana.
Pojutrze: Walentego b.

Grecko-katolickie:
Kyra i Joana.
Tryfona
Stryt. Hosp.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 20 m.
Zachód „ o 4 g. 11 m.
Barometer 748. Pogoda.

Czynności Koła polskiego w Wiedniu.

Od sekretarjatu Koła otrzymaliśmy wczoraj sprawozdanie z posiedzenia 7. bm.

Poseł Machalski, należący do czterech komisyj izbowych, z powodu nawału pracy składa wybór do dwóch komisyj izbowych, a mianowicie do komisji dla prawa karnego i prasowej.

Na porządku dziennym projekt ustawy o „domach składowych.“ Referent p. Biliński. Na wniosek przewodniczącego uchwalono z pominięciem rozprawy ogólnej przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Do § 1. stawia p. Struszkiewicz następujący dodatek: „Oeffentliche Lagerhäuser, die durch oeffentliche Corporationen (Laender, Bezirke, Gemeinden) betrieben werden, sind als gemeinnützige Unternehmungen zu betrachten (§ 1. des Gesetzes vom 18. Februar 1878 R. G. Bl. Nr. 30). P. Struszkiewicz motywuje poprawkę potrzebą jak najdalej idących ułatwień w rozszerzaniu się składów na przybyłych gruntach prywatnych, kolejowych, prawa ekspropriacji.

Zabierają głos przeciw poprawce pp. Madejski, Machalski, Biliński; po przemówieniu p. Struszkiewicza stawia wniosek p. Chrzanowski, ażeby polecić posłom Bilińskiemu, Madejskiemu i Machalskiemu nie przy § 1 lecz w innem odpowiedniem miejscu ustawy stylizację ustępu, któryby zapewnił publicznym domom składowym ułatwienia w nabywaniu gruntów na wypadek potrzeby rozszerzania się składów. Wniosek p. Chrzanowskiego przyjęto.

Do ostatniego ustępu § 1, który mówi, że „in den Grenzbezirken“ z reguły nie mogą być zakładane domy składowe, przemawia p. Rutowski. Uważa to ograniczenie mnóstwa miejscowości granicznych za niepotrzebne, nie istniejące w szeregu ustaw o składach publicznych, zostawiające dyskrecjonalnej władzy za wielkie pole. W żadnym razie nie powinno zostać tak elastyczne pojęcie „in der Grenzbezirken“, pod którem można rozumieć powiaty polityczne, dotykające granicy państwa, a ciągnące się często kilkanaście mil w głąb kraju. Gdyby nie można uchylić całkiem ustępu, należy ściśle określić pojęcie granicy, pasu granicznego, rejonu granicznego, co wnioskodawca zostawia już referentowi.

P. Biliński motywuje konieczność takiego ustępu traktatami handlowymi, zwłaszcza włoskim, w którym jest powiedziane, że nie należy dopuszczać nagromadzenia nieoclonych towarów na granicy państwa. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że rząd pojmować będzie ten ustęp w ten sposób, że będzie koncesjonować składy w granicznych miejscowościach, gdyż ustawa w tem brzmieniu mówi, że „z reguły“ nie powinny tam powstawać, ale dozwala na ich koncesjonowanie od wypadku do wypadku.

Koło wniosek p. Rutowskiego uchyla.

Po załatwieniu przez Koło wniosku posła Struszkiewicza, postawił p. Bobrzyński wniosek reasumcji uchwały Koła co do poprawki p. Rutowskiego.

Koło reasumcję uchwala, poczem p. Bobrzyński stawia wniosek, ażeby cały ustęp trzeci paragrafu 1. opuścić.

P. Rutowski stawia alternatywę: Koło dążyć będzie do zupełnego uchylenia ustępu trzeciego paragrafu pierwszego — albo gdyby to było niemożebnem zmieni słowa „in den Grenzbezirken“ na „im Grenzbezirke.“

P. Biliński tę poprawkę przyjmuje, p. Bobrzyński się tem zadawalnia, poczem Koło uchyla pierwszy wniosek p. Rutowskiego, a przyjmuje ustęp trzeci w nowej stylizacji.

Przy § 6 przemawiają pp. Machalski, Madejski, Biliński, poczem Koło przyjmuje §§ 2—11 w brzmieniu komisyjnem.

Sprawdzenie wyboru p. Blocha.

II. Wybory z Buczacza w proteście swym twierdzą, że w wyborze brali udział: *czterej małoletni i 13 zasądzonych za zbrodnie kradzieży lub oszustwa*, którym §. 20 regulaminu wyborczego nie przysługiwało prawo głosowania, a nadto jeszcze *czterech nieboszczyków*.

Dochodzenie skonstatowało rzeczywiście, że głosujący przy tych wyborach Eliasz, recte Eleazar Eisenberg urodził się w r. 1863, Chaim Samuel Wechsler w r. 1862, Israel Leib Goldberg w 1862, a Jakób Eisner *10. czerwca 1882 r.*

Dalej skonstatowano, że Samuel Jawetz zasądzony był za oszustwo w r. 1882, Isaak (Itwig) Wechsler za oszustwo 1882, Scher Kosul za kradzież 1882, Salomon Zweifler za oszustwo 1882, Moses Sternberg za oszustwo 1884, Moses Gross za przekroczenie z §. 461 w 1883, Owadie Tischler Reiss za ten sam grzech 1883, Chaim Kransiner za oszustwo 1882, Cadyk Kancelpolt za oszustwo w 1883, Fajbisz Weiser za kradzież w 1881, Aron Sigmann za przekr. z §. 461 w 1883, Chaim Goldhirsch za przekr. z §. 461 w 1881, zaś za kradzież również Getzel Drucker w 1881. Z tych 13 oddanych głosów pierwszych 12 uznanych być musi za nieważne, a ostatni za ważny, ponieważ od czasu odbycia kary minęło więcej, niż 3 lata.

Skonstatowano wreszcie, że w liczbie głosujących znajdowali się: Marcin Popowski, zmarły w 1884, Józef Morosiewicz zm. 1884, Stefan Typkiewicz 1885. Rezultatem wszystkich tych dochodzeń jest, że w liczbie 3.327 głosów oddanych przy wyborach 1885 r. było 30 głosów nielegalnych. Pozostaje więc 3.297 głosów legalnych, większość absolutna wynosi 1.649.

Zachodzi pytanie, na czyj karb policzyć owych 30 nielegalnych głosów. Gdyby odliczyć je od owych 1.672 głosów, jakie padły na Blocha, pozostałoby mu 1 642 głosów, a więc mniej niż absolutna większość. Gdyby zaś odliczyć je od 1.655 głosów padłych na Byka, pozostałoby 1.625, więc również mniej, niż większość absolutna.

Zaszła jednak inna okoliczność, która znacznie wpływa na rezultat obliczenia głosów. Oto w sądzie obwodowym stanisławowskim przeprowadzone były śledztwa i procesy w sprawie nadużyć przy owych wyborach. Prokuratorja wniosła była oskarżenie przeciw Bernardowi Sternowi, burmistrzowi w Buczaczu i Dawidowi Hirschhornowi o to, że oni za pieniądze otrzymane od Byka na rzecz jego kandydata kupowali głosy po 5 10, 15 i 20 złr., a mianowicie pierwszy z nich kupił ich 3, drugi zaś 11. Oskarżono również 14 wyborców z powodu sprzedawania głosów i nadto 12 z powodu fałszowania rezultatu głosowania przez nieprawne oddanie głosów zamiast innych do głosowania uprawnionych. W powodach aktu oskarżenia przytoczono, że kandydat dr. Byk w czasie od 21. maja 1885 do dnia wyborów 8. czerwca 1885 wręczył burmistrzowi Bernardowi Hernowi 250 złr., zaś Dawidowi Hirschhornowi 4. czerwca 1.900 złr. a 8. czerwca 1.000, skonstatowano zaś, że obaj ci panowie głosy wyborców kupowali i w imieniu dra Byka wypełnione karty głosowe wydawali ludziom do głosowania nieuprawnionym.

Po przeprowadzonej rozprawie sądowej zostali wprawdzie wszyscy oskarżeni uwolnieni, komisja legitymacyjna jednak, zbadawszy akta tego procesu, postanowiła wszystkie w procesie tym zakwestjonowane głosy uznać za nieważne. W takim razie rachunek rezultatu głosowania przedstawia się inaczej, gdyż do ogólnej liczby oddanych głosów odciągnąć trzeba nie tylko podanych wyżej 30, ale nadto jeszcze tych 26, tak że pozostaje ważnych głosów 3.271, większość absolutna 1.636. Jeżeliby więc pierwszych 30 głosów potrącić wszystkie z głosów oddanych na Blocha, to pozostaje mu 1.642. Ostatnich zaś 26 głosów niewątpliwie należy potrącić Bykowi, któremu pozostanie 1.629, a więc o 7 mniej, niż większość absolutna, podczas gdy Bloch nawet w najgorszym razie ma 6 głosów po nad absolutną większość.

Z Wydziału krajowego.

Z powodu braku wszelkiego nadzoru, a następnie popełnionej defraudacji przez jednego z funcjonarjuszów, zmuszone było tutejsze Towarzystwo handlu skór w maju rz. zgłosić upadłość. Po dokładnem obliczeniu stanu majątkowego okazało się, że cały stan czynny w najlepszym razie wyniesie zaledwie 12.728 gld. 45 ct., podczas gdy stan bierny dosięgnął kwoty 56.634 gld. 98 ct. Między wierzycielami upadłego Towarzystwa znajdowali się: Wydział krajowy z pożyczką w kwocie 10.480 gld., Bank krajowy z sumą 9 850 gld. Zatem wierzytelność funduszu krajowego i Banku wynosiły razem około 36% wszystkich wierzytelności. Nadto zaangażowane zostały jeszcze Towarzystwo zaliczkowe z kwotą 6.700 gld., lwowska Kasa oszczędności z kwotą 11.000 gld., oraz inni prywatni wierzyciele z resztującą kwotą 18.604 gld. 98 ct.

Niebawem po ogłoszeniu upadłości, zawiązał się we Lwowie komitet obywatelski, który wziął sobie za zadanie przeprowadzić z wierzycielami dobrowolną ugodę, aby w ten sposób uchronić tutejszych rzemieślników, należących do Towarzystwa, od skutków wypływających z nieograniczonej poręki. Komitet ten wniósł również w tej sprawie do Wydziału krajowego podanie, w którem starał się wykazać, iż w razie najpomyślniejszego przebiegu konkursu, wierzyciele otrzymać mogą zaledwie 22·4% swych należytości i to dopiero po ukończeniu postępowania konkursowego.

Komitet zaproponował tedy Wydziałowi krajowemu ugodę, mocą której zobowiązał się uiścić te 22·4% wierzytelności natychmiast. Owoż Wydział krajowy rozpatrywał w tych dniach tę sprawę i po wszechstronnem zbadaniu rachunków przyszedł do przekonania, iż nawet w razie poszukiwania swych pretensyj na wszystkich członkach Towarzystwa, wątpliwem jest, czyli całą należytość odbierze, gdyż zamożniejsi członkowie już w skutek zobowiązań wekslowych znaczną część swego mienia utracą.

Wydział krajowy, chcąc zatem o ile możności oszczędzać przemysłowców zaangażowanych w upadłości, postanowił zgodzić się na o[illegible] mu 22·4% pod warunkiem, że i inni [illegible]

upadłego Towarzystwa na ugodę tę przystaną. Wydział krajowy zastrzegł sobie jednak prawo poszukiwania swych dalszych pretensyj na drodze sądowo-karnej, a mianowicie na tych, którzyby ewentualnie wyrokiem sądowym uznani zostali za winnych upadłości Towarzystwa. Jest jednak rzeczą nader wątpliwą, czy z tego zastrzeżenia odniesie fundusz krajowy jakie korzyści.

Wydział krajowy postanowił również istniejący w Krośnie warstat naukowy tkacki zreorganizować i przemienić w szkołę tkacką połączoną z zakładem do wybijania kartonów, tkanin wzorzystych i z pracownią do wyrobu krosien poprawnej konstrukcyj.

Kierownikiem tej szkoły zamianowany został ukończony technik p. Henryk Gruszecki, dotychczasowy instruktor p. Józef Lugosz, zamianowany został przodownikiem. Na kuratora zakładu powołany zostanie poseł na Sejm krajowy p. August Gorayski, a nadto jeszcze do zarządu wejdą posłowie p. Stanisław Starowieyski i dr. August Lewakowski.

P. minister rolnictwa zatwierdził nominację p. Władysława Łaszczyńskiego, właściciela dóbr Sulisławic w Królestwie Polskiem, na dyrektora krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. Wydział krajowy wezwał już p. Łaszczyńskiego, ażeby posadę tę natychmiast objął.

Polskie koło Towarzyskie w Jassach.

Czytamy w Czern. *Gaz. Polsk.*: Z powodu objęcia w zarząd linji rumuńskiej przez tutejszy rząd bardzo przeważna część członków Koła towarzyskiego Polaków w Rumuji opuszcza Jassy, bądź przenosząc się napowrót do kraju, bądź przeniesioną zostając stąd do Bukaresztu lub innych miejsc.

Wobec tych okoliczności walne zgromadzenie członków pomienioncgo towarzystwa postanowiło:

1. Koło towarzyskie Polaków w Rumunji rozwiązać.

2. Bibljotekę Towarzystwa składającą się z 733 tomów powieści i dzieł historycznych, wraz z szafą i innym inwentarzem darować na własność Czytelni polskiej w Botuszanach z tym jednakowoż warunkiem, że ta się obowiązuje Czytelni polskiej w Paszkanach bezpłatnie wypożyczać partjami do 50 tomów naraz.

3. Gotówkę 140 lei dać towarzystwu „Skarbu Narodowego“ w Botuszanach.

4. Oprócz tego darowano 50 tomów książek towarzystwu polskich rękodzielników i pomocy naukowej w Jassach.

Co do darowania bibljoteki mieli członkowie Koła towarzyskigo, do wyboru między dwoma towarzystwami Czytelnią polską w Paszkanach i takąż w Botuszanach.

Czytelnia polska w Paszkanach składa się jednakowoż bądź to z rękodzielników bądź innych funkcjonarjuszów kolejowych; w obec teraźniejszych stosunków pobyt ich w Paszkanach nie będzie długotrwałym, taż sama bibljoteka może już po bardzo krótkim czasie zostałaby znowu bez właściciela.

Czytelnię polską w Botuszanach tworzą członkowie rękodzielnicy i mieszczanie polscy tamtejsi. Istnienie tegoż towarzystwa jest przeto od wpływów zewnętrznych zupełnie niezawisłem. — Ludzie zaś stojący na czele tego towarzystwa dają rękojmię, że czytelnia jak najpomyślniej rozwijać się będzie.

Cudzoziemscy oficjaliści w dobrach polskich.

Nie rzadko dzisiaj słychać o tem, że właściciele Polacy „ratując się“ z wielkich trudności położenia swego oddawają mienie swoje pod zarząd cudzoziemcom, zdarzało się nawet niekiedy, że wprost po doznanym zawodzie na administratorze Polaku, który obowiązkiem swoim zadość uczynić nie zdołał, brano administratora Niemca, jako domniemanego zbawcę z trudnej doli.

Że się zaś panowie nasi częstokroć przy takiej praktyce narażają na różne nieprzyjemności, przykrości i grubiaństwa, tego już niejednokrotne mieliśmy przykłady — że takie administracje, dzierżawy, bardzo często źle się kończyły, że taki pan administrator nagle kończył życie, ulatniał się, że taki pan dzierżawca znikał, pozostawiając tylko niebo i ziemię — tego częste były przykłady. Wypadki takie zdarzały się w Wielkopolsce i u nas w Galicji.

Dostała się nam przypadkiem w rękę książka nosząca tytuł: „Archiv für Fälle, die zur Entscheidung des Obertribunals gelangt sind“ (Zweite Folge, zweiter Jahrgang IV B), w którem to dziele znajdujemy zajmujące sprawozdanie z procesu między dziedziczką Polką w Poznańskiem, a nadleśniczym Niemcem panem Seilerem. Owa dziedzidziczka, wdowa, powierzyła panu S. zarząd swych lasów na mocy ściśle określonego kontraktu i za rocznem wynagrodzeniem 300 tal. i używanie bezpłatne folwarku kilka set morgów wynoszącego.

Prywatny nadleśniczy p. S. sprawował swój urząd przez lat kilka ku zadowoleniu właścicielki, która jednakże nieco później uznała się zniewoloną do wytoczenia mu skargi, żądającej rozwiązania kontraktu. Doniesiono jej bowiem, że pan nadleśniczy gospodarzy bez jej wiedzy, wyrębuje zagajenia itd. Gdy się te oskarzenia pana S. powtarzały, napisała właścicielka do niego następujący list w języku polskim:

Panie S. Doszło do mojej wiadomości, że Pan sprzedajesz drzewo z lasu N. N. Ponieważ Pan nie masz do tego odemnie upoważnienia przeto nie chciałam tej wieści dać wiary i powołałam do siebie leśniczego B., aby się o tem przekonać. Dowiedziałam się, że Pan bez mego polecenia kazałeś wyciąć znaczną ilość drzewa.

Proszę przeto, abyś Pan dalej ciąć nie pozwolił a drzewa wyciętego nie sprzedawał, jak to już Panu w zeszłym miesiącu polecałam. Jak widzę Pan się do mych rozkazów nie stosujesz i działasz według swej woli.

podp. N. N.

Nazajutrz zwrócono właścicielce jej list pisany po polsku a do niego dodano pismo następujące po niemiecku:

Wielmożna Pani!

W tej chwili oddaje mi leśniczy B., który podobno był u Pani, dołączone polskie scriptum. Proszę uprzejmie, aby mi łaskawie doniesiono czy to scriptum jest może do mnie wystosowane, albowiem bardzo o tem powątpiewać muszę. Najprzód wiadomo Pani bardzo dobrze, iż po polsku nie umiem, powtóre zaś nie da się z t. z. „bon ton“ pogodzić, iżby taki dobrze wykształcona dama, jaką mam honor znać w osobie Pani dobrodziejki, mogła pisać, a polecenia swoje zarządzającemu urzędnikowi, który do dziś dnia uchodzi za poczciwego człowieka i cieszy się szacunkiem przyzwoitych ludzi — przesyłać przez podwładnego temuż człowieka i to w dodatku z różnemi frazesami, które ja uważać tylko mogę za wypływ moralnego albo fizycznego pijaństwa (Trunkenheit).

Przyjmij Pani... zapewnienie mego nieograniczonego szacunku z jakim postaję itd.

Z powodu tak obrażającego i oburzającego listu pani N. N. wytoczyła proces, żądając usunięcia i ustąpienia p. S. z folwarku. Sprawa toczyła się w trzech instancjach, z których właścicielka wygrała w pierwszej i ostatniej, oskarżony w drugiej. Skończyło się na tem, że pan nadleśniczy znany w myśl „landrechtu“ za „Hausofficianta“ został uznany winnym i miejsce stracił.

Prosimy jednakże zważyć, ile przykrości i upokorzenia od takiego impertynenta znieść musiała pani N. N. za to, że jako rodowita Polka sprowadziła sobie nadleśniczego Niemca, który za wysokiem wynagrodzeniem wywdzięczał się swej chlebodawczyni grubjańskiemi listami.

W chwili, w której niektórzy z naszych rodaków zaczynają szukać ratunku w niemieckich administratorach, zdało się rzeczą przydatną powtórzyć tę korespondencją kulturnego nadleśni-

---

41)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Zygmunt przy łasce Bożej dociągnął jakoś do wieczora, ale nazajutrz, bardzo już rano, zapytał gospodarza:

— Nie wie wujaszek, czy Staś Tarczyński jest w domu?

— Niema tego hultaja, gdzieś go znów djabli ponieśli! Wczoraj na wybór marszałka nie przyjechał, a dziś do dnia wrócił mój posłaniec, którego z listem do Srok wysłałem, i powiedział mi, że dziedzic do miasta wyjechał. Zapewne stara się o pieniądze, żeby weksel zapłacić, który za niego podpisałem, bo jakby tego nie uczynił butybym mu ściągnął!

— A Erazm Leszczyński będzie w domu? — Zygmunt znowu zapytał.

— Ten jest, właśnie wczoraj go widziałem... Wiesz co Zygmuncie, to porządny człowiek. Dobry gospodarz, choć może nie ściśle rachunkowy; nie gra, nie pije, uczciwy, wprawdzie nosa trochę zadziera, aleć wolno Tomku w swoim domku, i gdyby nie ten jego nieszczęsny wzrok, byłby z pewnością naszym marszałkiem, posłem na Sejm, delegatem do Rady państwa, wszystkiem!

— A cóż z tym wzrokiem!

— Nie słyszałeś? Ślepnie!

— Jak to! Erazm wzrok traci? — Zygmunt zaniepokojony zapytał. — Cóż to za nieszczęście! Wszak to człowiek w moim wieku, nie ma jeszcze trzydziestki! O! jeśli kiedy, to teraz muszę go czemprędzej odwiedzić... Wujaszek będzie łaskaw dać mi koni?

— Dobrze, dobrze... tylko nie baw mi się tam długo, bo teraz pilna robota... mój furman musi w wolnym czasie robić, jak każdy inny parobek. Ja próżniaków nie potrzebuję!

W pół godziny Zygmunt jechał do Grzywina.

Erazm Leszczyński był jedynem dzieckiem rodziców zamożnych, którzy go wcześnie osierocili. Stryj, człowiek ze wszech miar zacny i rozumny, objąwszy nad nim opiekę, wywiązywał się z niej jak najlepiej. Majątkiem wzorowo zarządzał, chłopcu uczyć się kazał. Erazm uczył się też pilnie, i dopiero, gdy w Lipsku uniwersytet ukończył i stopień doktora filozofji otrzymał, opiekun oddał mu majątek czysty, dobrze zagospodarowany i ze znacznym zapasem gotówki.

Erazm na wsi zamieszkawszy, nie zawiódł oczekiwania stryja, od początku bowiem tak się wziął do gospodarstwa, że sam nawet pan Bronowski, który rzadko kogo chwalił, nazywał go wzorowym gospodarzem. Majątek prędko mu się też powiększał, a że miał miłość ludzką, i w całym obwodzie, mimo wieku młodego, wielkie poważanie, więc do szczęścia brakowało mu chyba tylko dobrej i kochającej żony. Kto wie, czy nie byłby i o tem wnet pomyślał, gdyby nie cios nieprzewidziany, który weń nagle ugodził. Oto bez widocznego powodu, zaczął mu się wzrok osłabiać. Z początku dobierał sobie okularów coraz mocniejszych, wszakże gdy to nie pomagało, udał się do okulistów, najpierw krajowych, następnie zagranicznych. Oglądali, leczyli, brali pieniądze, a tymczasem światło źrenic coraz szybciej mu gasło, biedny człowiek czuł, że go zaczyna oblewać noc straszna, wieczna, bez końca! Nie tracił atoli nadziei i dalej się leczył. Właśnie przed kilku tygodniami wrócił był z Berlina, dokąd wkrótce znowu jechać zamierzał.

Zygmunt dwóch miał kolegów, których najbardziej kochał: Piotrusia Czyńskiego i Erazma Leszczyńskiego, i prawdopodobnie dlatego tak lgnęli ku nim, że go pociągali kontrastem swoich charakterów. Obadwa byli zarówno zacni i serdeczni, ale podczas gdy Piotruś brał wszystko porywczo i byle czem się zapalał, Erazm zachowywał się zawsze spokojnie i nad swój wiek poważnie. Zatem też koledzy nazywali pierwszego żartobliwie Sidorką, drugiego Mylordem.

Jak tylko nasz przyjaciel, opuściwszy Podlesie, wjechał na terytorjum Erazma, zaraz uderzyła go wielka różnica w obu gospodarstwach. Do właściciela Podlesia wszystko było skierowane pod wyciągnieniu z ziemi jak największej intraty skutkiem czego pola były dobrze znawożone i wzorowo uprawione; za to budynki z dawien dawna się waliły, dziedziniec przed domem był istnym bagnem, które ledwie w skwarnem lecie wysychało, dom był zaniedbany, ogrody nie miały płodów dostatecznych, a droga do domu prowadząca, nie okopywana od lat kilkunastu, zamieniała się po czas deszczu w istne trzęsawisko. Nawet bydło pasące się na ugorach, ani rasowe nie było, jak dobrze nie wyglądało. Widoczną tedy było rzeczą, że pan Bronowski, snopkiem, gorzelnią i spekulacjami zajęty, do innych rzeczy, zwłaszcza do tak zwanego gospodarstwa podwórzowego, żadnej wagi nie przywiązywał, a o stronie estetycznej

czego, aby tym „quorum interest“ przypomnieć, czego się w danym razie spodziewać mogą po swych rzekomych „zbawcach“.

Urzędnicy polscy wyrugowani dziś z Wielkopolski przez komisję kolonizacyjną z dóbr przez naszych większych właścicieli posprzedawanych, dziesiątkami całemi siedzą na bruku, znamy miasta, w których ich po 20—30 naliczyć można, byłoby przeto w czemwybierać; dałoby się znaleść i takich, którzy wybrednym wymaganiom odpowiedzieć byliby zdolni. Dla czegoż przeto na resztkach polskiej gleby osadzać administratorów, ekonomów włodarzy i dzierżawców Niemców?

Czy widział kto w Westfalji, nad Renem lub Wezerą Polaków zarządzających włościami niemieckiemi? Czy my to nie widzimy, jak we wszystkich gałęziach administracji rządowej Polaka z latarką szukać trzeba, a jeśli się jeszcze tego lub owego z polskim nazwiskiem znajdzie, to wygląda jak strwożony zając pod krzyżowym ogniem myśliwców.

A taki pan Seiler na polskim lesie i polskim folwarku jaki śmiały i jaki odważny — jak umie swej pani i chlebodawczyni robić przepisy co do t. z.

„bon ton!“

Zawsze oni jednacy i w Polsce, i w Dares Salam we wschodniej Afryce!

Wyrazy powyższe dadzą się zastosować w wielu wypadkach także do stosunków galicyjskich.

KRONIKA.

Na posadę kodyfikatora w Wydziale krajowym proteguje klika krakowska p. Franciszka Piekosińskiego, dra praw, który przez kilka lat praktykował w biurze adw. dra Kańskiego, ale już wówczas zajmował się więcej historją i archeologją, niż prawnictwem. Z tytułu też historyka i archeologa jest on od kilkunastu lat członkiem akademji umiejętności, ale z jakiego tytułu piastuje urząd dyrektora słynnego banku dla handlu i przemysłu, to już niewiadomo.

Spuścizna po Kraszewskim. Donieśliśmy, że carska biblioteka zamyśla nabyć drogocenne materjały do historji starożytnej Polski, zebrane przez Kraszewskiego. Dziś otrzymaliśmy list z ostrymi wyrzutami, dlaczego bogate rodziny, których dotyczą korespondencje lub krakow. akademja umiejętności nie zakupią tego materjału, lecz pozwalają wywieść do Petersburga. Przyznając zupełną słuszność szanownemu autorowi listu — prosimy go jednak, aby z tem samem oburzeniem zwrócił się, gdzie należy.

Za spokój duszy ś. p. **następcy** tronu arcyksięcia Rudolfa odbędzie się za *staraniem reprezentacji miejskiej żałobne nabożeństwo* w kościołach archikatedralnych obrz. rz. kat. oraz w gr. kat. cerkwi Wniebowzięcia Najśw. P. Marji i w kościele ewangelickim dziś o godzinie 10 przed południem.

Odłożone nabożeństwo w Warszawie za duszę arcyksięcia Rudolfa odprawione zostanie d. 12 b. m. t. j. jako w oktawę pogrzebu w kościele św. Krzyża. Kolonja poddanych austrjackich złożyła na ten cel około 1,000 rs., a fundusz ten wystarczy na świetne udekorowanie świątyni.

Drugi wieczorek z tańcami na dochód Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy odbędzie się we czwartek 21. lutego w kasynie miejskiem. Komitet uchwalając urządzenie wieczorku powodował się tem, iż wprawdzie odwołano bale, jednak zapowiedziano już dotąd kilka skromnych wieczorków, oraz tem, iż dochód przeznaczony jest dla Towarzystwa o celach wyłącznie humanitarnych, które w razie odwołania wieczorku doznałoby niedoboru w swoim budżecie.

Z jakich źródeł czerpie urzędowy szematyzm. Otrzymaliśmy następujące pismo:

W szematyzmie galicyjskim na rok bieżący świeżo wydanym zamieszczono na str. 767 w tyt. Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie następujące sprawozdanie: „Majątek zakładowy wynosił z końcem grudnia 1887 r. 352.731 złr. 29 ct. — Ogólny ostatni dochód 3242 złr. 44 ct., ogólny ostatni rozchód 133.472 złr. 63 ct.

Ponieważ te dane niewiadomo z jakiego źródła zaczerpnięte i na jakiej zasadzie podane, najzupełniej są nieprawdziwemi i mogą dać powód do mylnych tłómaczeń o gospodarce Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, przeto powołując się na drukowane sprawozdanie z r. 1887 i w kwietniu r. 1888 wszystkim członkom Towarzystwa i głównym władzom krajowym rozesłane, upraszam o przyjęcie następującego sprostowania:

Dochód w r. 1887 wynosił wraz z remanentem z r. 1886 (jak to na str. 29. sprawozdania wykazano) złr. 29.998 ct. 43. Wydatek w tymże roku złr. 28.356 ct. 17. Ogólny zaś stan majątku Towarzystwa, wliczając w to wartość budynków Zakładu (176.880) w dniu 31. grudnia 1887 r. wynosił, jak na str. 47 podano, złr. 480.265 ct. 22. *Dr. Wład. Sciborowski*, prezes Tow. Dobr.

Prokurator p. Girtler Kleeborn Jan ma zostać wiceprezydentem sądu krajowego w Czerniowcach w miejsce Piteya. Jakkolwiek byłby to niezwykły awans, my jednak szczerze życzymy sobie, aby wiadomość ta się sprawdziła.

Ruch kolejowy na przestrzeni Stanisławów-Husiatyn z powodu zawieji śnieżnych wstrzymany 10. bm. aż do odwołania. Podobnież na linii Lwów-Bełzec.

Posiedzenie towarzystwa przyrodników odbędzie się we wtorek, d. 12. b. m. o godzinie 6 w sali XV. uniw. z następującym porządkiem dziennym: Wybór komisji lustracyjnej. S. Widt. Z dziedziny astrofizyki. W. Kulczycki. O tętnicach skórnych u psa. Luźne komunikacje.

Portret H. Strzeleckiego wiceprezesa gal. Towarzystwa leśnego i dyrektora krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, zamieściła redakcja czasopisma „Centralblat für das gesammte Forstwesen“, w zeszycie styczniowym. Dołączony życiorys, podający najważniejsze chwile z jego życia i wymieniający jego zasługi około leśnictwa, kończy następującym okresem: kończymy szczerem życzeniem, żeby p. H. Strzelecki jeszcze długo zachowanym był dla leśnictwa austrjackiego i jego ściślejszej, leśniczo także pocieszająco podnoszącej się ojczyzny“.

Podziękowanie. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, Edwarda Menkesa w Tarnowie, O. Zuckerkandla i Syna w Złoczowie, Gebethnera i Wolfa w Warszawie, tudzież Alfred Holder c. k. nadworny księgarz we Wiedniu, Mojzy Kreidl z Pragi, c. k. księgarnia nakładowa we Wiedniu i księgarnia Edwarda Hölzla we Wiedniu, nadesłały niektóre wydawnictwa, tudzież przybory naukowe dla tutejszego Muzeum pedagogicznego.

Za ofiarowane dla muzeum dary uchwaliła c. k. Rada szkolna okręgowa na pełnem posiedzeniu dnia 19. października 1888 wyrazić im podziękowanie.

Konfiskaty. Ostatni numer tarnowskiej *Pogoni* uległ konfiskacie za uwagi o załatwieniu sprawy propinacyjnej w Sejmie. Temu samemu losowi uległa *Gazeta polska* w Czerniowcach za notatkę pt. „Tajemnica“, powtórzoną z *Budap. Tagblat*.

Nowy nakład zarządzono.

Raport chłopa mazurskiego. Wpadło nam w ręce pismo gospodarza z pow. Rzeszowskiego, wystosowane do rewizora od bydła, które dla oryginalności niezwykłej podajemy w dosłownem brzmieniu z dokładnem zachowaniem pisowni.

„bardzok ślachetno proźba do wielemocnygo pana rebizura od Jonka Marsołka (Marszałka) ze Zocarnio (Zaczernia) kieby sie tyz pon rebizur nie markocili com na cekaju (poczekaniu) nie zdoł ramoty (raportu) na moje bydło bo buł wtedy zopust tagem sie kapecke zawruzuł (upił) a chop (chłop) jak sie ochlo (opije) to taki jak świnia to jo mam seścioro (bydła) śtyry krowy i jaufke i jednygo bycka, to ten som co my pon wielemozny rebizur (rewizor) nie chcieli dać insygo paśkota (paszportu), co mi tamtyn mysy zechlały (myszy zjadły) i chcioł pon wyświacenio od wujta ale sie wujt powiesiuł i nimioł kto wyświacyć. to niech pon juz tak zapisą do kaspra (Katastru) bo jo jinsygo bydła nimom i całuje w roncki ślicnie i kłaniom sie ślachetnie i dobry wiecur. Jonek Marsołek ze Zocarnio“.

Koło prawników w Rzeszowie istniejące tam od r. 1872 odbyło Walne Zgromadzenie członków, na którem wydział złożył sprawozdanie za rok ubiegły. W ogóle Towarzystwo to nie może się wykazać szczególniej ważnemi datami w okresie swego 17-letniego życia. Przeważnie całe Towarzystwo składało się z kilku osób, które co kilka lat urządzały sobie posiedzenia i zgromadzenia. W roku 1887 dopiero zapisało się do Koła 35 członków w r. zaś zeszłym wzrosła ta liczba do 41. Biblioteka liczyła 160 książek, brakuje zaś z niej 57, których trudno odszukać. Wiadomości o tem Stowarzyszeniu czerpiemy z *Prawnika*.

Nowe stowarzyszenie kobiece zawiązało się w Krakowie. Jest niem „Stowarzyszenie pomocy naukowej dla kobiet im. Kraszewskiego. Siedzibą główną Stowarzyszenia jest Kraków. Członkowie dzielą się na: *a)* zwyczajnych, *b)* założycieli.

Członkiem zwyczajnym może być każdy bez różnicy płci, wyznania i stanu, kto uiści roczną wkładkę w kwocie 1 zł.; — założycielem, kto złoży na cel Stowarzyszenia jednorazową kwotę 25 złr. Udzielanie stypendjów nastąpi nie wczesniej, aż fundusz żelazny na rzecz którego będzie obracaną przeważna większość spodziewanych w najbliższym czasie dochodów, urośnie do sumy 10,000 złr,; poczem fundusz otrzyma nazwę funduszu stypendjalnego im. J. I. Kraszewszkiego oraz ogłoszone zostaną przepisy, określające szczegółowo sposób użycia i warunki rozdzielania dochodów z wyż wymienionego funduszu.

Mając nadzieję, że światła publiczność a zwłaszcza kobiety w ogóle ci wszyscy, dla których sprawa oświaty nie jest obojętną, zechcą użyczyć temu Stowarzyszeniu moralnego i materjalnego poparcia, komitet uprasza o łaskawe nadsyłanie wkładek pod adresem: Walerjan Jastrzębski skarbnik komitetu, Kraków, Florjańska 11; lub też wprost: Kraków, „Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego“.

Kossowskie Towarzystwo prawnicze zbierze się d. 23 b. m. w Kutach na walne zgromadzenie, które się zajmie także wyborem prezesa na r. 1889.

---

swojej siedziby, uważając to za zbytek, nie pomyślał nawet.

Wręcz przeciwnie w Grzywinie wyglądało. Tu, wśród pól ślicznie uprawionych i zasianych, widać było na drogach drzewa owocowe, rzędami sadzone; bydło, które się pasło, pochodziło przeważnie z kantonu berneńskiego w Szwajcarji, ta rasa bowiem na Pokuciu galicyjskiem okazała się najlepszą; budynki, w części gontami, w części dachówką pokryte, świeciły z daleka białemi jak śnieg ścianami; dom zaś piątrowy, wznoszący się na pagórku, wśród kwitnących właśnie bzów i jaśminów, świadczył pięknemi konturami i wzorowem utrzymaniem o dobrym smaku swego właściciela. Erazm, zastawszy dom po rodzicach w złym stanie, ten nowy sam wystawił.

Zygmunt, wjechawszy na dziedziniec, ujrzał na ławce pod kasztanem w cienistych okularach siedzącego mężczyznę. Poznał w nim kolegę i przyjaciela. Wyskoczył z wózka.

— Jak się masz, Erazmie! — zawołał, biegnąc do niego z roztwartemi ramionami.

Siedzący drgnął, powstał i ręce ku niemu wyciągnął.

— Jeśli się nie mylę — wymówił.

— Nie mylisz się, nie; Zygmunt Grodzicki!

Przyjaciele padli sobie w ramiona, a po chwili siedzieli obok siebie dłoń w dłoni, jak para zakochanych.

Dawne już lata, jak się nie widzieli, więc też niemało miał każdy zapytań, i sporo musiał dać odpowiedzi. Przypominali sobie lata studenckie z ich psotami i nadziejami, przezwiska dawane kolegom; jeden dowiadywał się od drugiego, co się stało z tym, a co z owym.

— Nie wiesz, gdzie się podział Piotruś Siarka vulgo Czyński?

— Jest proboszczem w Żywicy, koło Bukowska.

— Proboszczem? Stokroć prędzej byłbym się spodziewał, że jenerałem zostanie,

— Tak to, mój kochany, los często nami kieruje.

— I przykładny ksiądz z niego?

— Wzorowy! Patrząc na Piotrusia, mam w nim żywy dowód, czego człowiek uczciwy może dokazać, jeśli ma silną wolę. On w sobie krew prawie całkiem okiełzał.

— Bardzo mnie to cieszy, chociaż wątpię, czy do końca życia takim zostanie. Niech się tylko zasiedzi dobrze w jednem miejscu, kto wie, czy dawny trzpiot w nim się nie obudzi.

— A ja się tego nie obawiam — Zygmunt odpowiedział.

— Poczekajmy, zobaczymy. Tymczasem, zanim to nastąpi, za powrotem do domu uściśnij go odemnie.

Chwilę milczeli.

— Miałeś jakie wiadomości o naszym Aurelianie? — Zygmunt zapytał.

— Ożenił się zbyt młodo i nieszczęśliwie, skutkiem czego się rozpił, i przed miesiącem mówiono mi w mieście, że umarł.

— Biedny człowiek! A o Stasiu Tarczyńskim? Wspominał mi wujaszek, że się na włos nie odmienił.

Erazm ręką machnął i odpowiedział.

— Ten ponoś do końca życia Stasiem zostanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruski teater narodowy pod dyrekcją Bibero wicza, dawszy d. 10 b. m. w Żółkwi ostatnie przedstawienie, wybrał się do Brodów, dnia 13. b. m. roz pocznie szereg przedstawień komedją „Mąż z grzeczności“.

Uznanie dla straży ochotniczej. P. Aleksander Kraus, naczelnik ochotniczej straży ogniowej w Rzeszowie, odebrał tymi dniami od burmistrza następujące pismo:

„Za energiczną i skuteczną pomoc przy stłumieniu i zlokalizowaniu pożaru baraku kawalerzyckiego na błoniach w d. 1. bm. wyraża tak ck. komenda stacji w Rzeszowie pod dniem 3. bm. l. 15, jak i tutejsze ck. starostwo powiatowe pod dniem 8 bm. l. 153 zasłużone uznanie.

„Zechciej Pan więc przyjąć je do wiadomości i o tem zawiadomić członków ochotniczej straży ogniowej, przyczem dołączam wyrazy uznania także i z mojej strony. Rzeszów, d. 15. stycznia 1889 r. *Zbyszewski.*

Ślub. D. 31. stycznia odbył się w Przybyszówce koło Rzeszowa ślub pani Stanisławy z Junoszów Łempickich Christiani Grabińskiej, właścicielki dóbr Przybyszówka, z panem Władysławem Łabędź Szameytem, ck. rotmistrzem 3. pułku ułanów.

Z Kołomyi pisze tamtejszy tygodnik *O własnych siłach*: Dowiadujemy się z wielkim smutkiem, że jedna z największych rafineryj nafty Fibicha, Stawiarskiego i Wiśniowskiego w Kołomyi zamierza z d. 1. marca ruch wstrzymać. Byłby to cios dotkliwy dla naszego przemysłu fabrycznego, a staje się wprost klęską dla stu blisko stałych robotników, którzy w tej fabryce mieli dla siebie i swoich rodzin przyzwoite utrzymanie. Jako przyczynę przytaczają, że p. S. Wiśniowski zniechęcony ciągłymi i zbyt kosztownymi zarządzeniami p. inspektora przemysłowego, woli raczej zwinąć przedsiębiorstwo i ten wielki zakład fabryczny zostawić pustkami, aniżeli narażać się na wynikające stąd straty.

Mała turystka. D. 6. bm. przejeżdżała przez Warszawę Kazia Kolendowiczówna, licząca 9 lat wieku. Dziewczynka, urodzona w Chicago w Ameryce, utraciła rodziców i wskutek przeprowadzonej korespondencji stryj sieroty, p. Michał Kolendowicz, adwokat w Moskwie zamieszkały, postanowił wziąć ją na wychowanie. Zachodziła trudność w sprowadzeniu dziecka. Liczono jednak na spryt dziewczynki i zdecydowano się wysłać ją samą. Przybywszy do Hamburga, maleńka została przez jednego z pasażerów odprowadzona do konsultatu amerykańskiego, który zajął się następnie wyprawieniem Kolendowiczównej do Berlina. Tu również w poselstwie Stanów Zjednoczonych dziewczynka wypoczęła dwa dni i została wysłana do Aleksandrowa, gdzie już, wskutek telegraficznego porozumienia, oczekiwał krewny Kazi, odwożący ją do Moskwy.

Skandal w wiedeńskiej Radzie miejskiej Parlamentarna zazwyczaj wiedeńska Rada miejska odbyła 8. bm. niezwykle burzliwe posiedzenie, które zakończyło się skandalem. Pod obrady przyszła sprawa budynku drugiej gazowni, którą Towarzystwo gazowe postanowiło wybudować na Zwischenbrücken. Towarzystwo podało o konsens i podczas gdy komisja czynność swoją przeprowadzała, z żadnej strony nie podniosły się zarzuty i rzeczą magistratu było konsensu tego udzielić względnie odmówić i nic go nie skłaniało do wnoszenia tej sprawy przed Radę. Magistrat uczynił to jednak ze zbytku oględności i stał się powodem niesłychanego skandalu, albowiem radny Mandl ostro wystąpił przeciwko udzielaniu konsensu twierdząc, że Anglicy przy pomocy Nordbanu, który jest siostrą Towarzystwa gazowego, gospodarują w mieście itd. Znany zaś antisemita Vetter nawiązując do tego zaczął opowiadać, że Mojżesz Montefiore jeden z głównych akcjonarjuszów Tow. gazowego, wydał jednę z córek za Gutmanna, posiadacza wielu akcyj nordbańskich, że Rotszyld i Montefiore są zatem krewnymi. W sali robi się niepokój t odzywają się głosy: do rzeczy!

Wiceprezydent Steudel dzwoni kilkakrotnie, wreszcie udaje się mu przerwać mowcy, któremu robi następującą uwagę: Proszę zachować się parlamentarnie. Skoro przewodniczący ma panu coś powiedzieć, masz pan milczeć! (Vetter drwiąco: Ale o?) Muszę panu zwrócić uwagę, że jeżeli pan nie będziesz mówił do rzeczy... Vetter przerywa i mówi dalej: Tak, ten Montefiore był akcjonarjuszem Towarzystwa gazowego, Gutmann zaś Nordbahnu, muszę zatem o tem mówić. Nie przywykłem jednak do tego, ażeby mi prezydent nakazywał milczenie. Proszę o tem pamiętać. Otóż chciałem powiedzieć, że jak długo Montefiore, Gutmann i ta cała banda żydowska będzie w kupie, to z anglikami rady sobie nie dacie. (Wielka wrzawa i oburzenie po prawicy, oklaski znowu po lewicy. Z galerji biją brawo.) Radny Mayer. To niesłychane, żeby coś podobnego tu cierpieć (nowy hałas). Vetter (krzycząc:) Otóż ten Montefiore, który w r. 1840. żydów skazanych na śmierć za mordowanie księży, od szubienicy uratował. (Szalony hałas z prawicy.) Vetter krzyczy jeszcze coś dalej, zwracając się ku prawicy, ta jednak gromadnie salę opuszcza a przewodniczący odbierając Vetterowi głos ogłasza posiedzenie jako zamknięte.

Na pełnem morzu, pomiędzy Londynem a Liverpoolem zatonął wskutek zderzenia się z parowcem statek szkocki. Cała załoga składająca się z 53 ludzi poszła na dno morza.

Namiestnik Kazimierz hr. Badeni powrócił wczoraj do Lwowa.

Msze wieczyste. Gaz. urzęd. dowiaduje się, że książę Adam Sapieha powziął myśl utworzenia wieczystych mszy św. za dusę arcyksięcia Rudolfa we wszystkich kościołach i cerkwiach klucza Krasiczyńskiego.

Po procesie kukizowskim, pod tym tytułem podaje *Kur. Codz.* warszawski obszerniejszy artykuł, w którym znajdujemy następujący ustęp:

Przed kilkoma dniami grasował w redakcjach i księgarniach tutejszych blady młodzieniec, *korespondent lwowski pism warszawskich, ultrazachowawczych lub skrajnie postępowych, według zapotrzebowania.* Czegóż żądał?

Proponował rozpowszechnienia w Królestwie kilkotomowego sprawozdania stenograficznego z procesu, które właśnie wychodzi we Lwowie! Czyż to nie smutne“.

Przyjaciel sztuk pięknych. Jakób Czaczkes zamieszkały przy ul. Czarneckiego l. 6 donosi ck. policji, że skradziono żonie jego szyld blaszany, na którym z obu stron był wymalowany kapelusz damski i napis: „Rózia Czaczkes — Salon mód“. Szyld był przymocowany dwoma hakami do muru. Technika malarska i śmiałe odtworzenie kapelusza widać zajęły jakiegoś bardzo wielkiego znawcę sztuki.

Szajka koniokradów. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży koni w Hermanowie na szkodę propinatora Chamajdesa. Ślad prowadził ku Lwowu. Rew. p. Spang wyśledził w tych dniach przy ul. Berka l. 10 znanych naszej policji sportsmanów Szaję Leibę Sterna z Krystynopola, który poszlakowany jest o kradzież koni w spółce z Józ. Sinkiewiczem będącym obecnie już w śledztwie — dalej przyaresztowano Salomona Garfunkla z Rawy ruskiej i Leibę Blassberga z Przemyślan. Częste wizyty w ostatnich czasach we Lwowie tych panów w obec powtarzających się systematycznie kradzieży koni w okolicy sprowadziły podejrzenie i aresztowanie. Przytem wyżej wspomniany koniokrad J. Sinkiewicz wspomniał o żydach-wspólnikach, których jednak po imieniu nazwać nie umie. Dla konfrontacji i silnych poszlakow oddano ich do sądu i znaleziono przy nich pieniądze i kosztowności.

Na rzecz ubogich m. Lwowa bez różnicy wyznania złożył wczoraj w naszej Redakcji dr. Izydor Bauman, obrońca w sprawach karnych 15 złr. ofiarowanych przez p. S. w załatwieniu sporu z p. R. Kwotę tę odeślemy dzisiaj do prezydjum Magistatu.

Komitet balu techników (podobnie jak balu prawników), uchwalił na pełnem posiedzeniu, odbytem 10. bm. nieurządzać balu w tym karnawale. Pp. gospodynie balu raczą łaskawie przesłać przyjęte do rozprzedaży bilety, a ewentualnie i zebrane datki na ręce prof. politechniki dr. Dziwińskiego Placyda (gmach politechniki) najdalej do 1. marca br. Datki nieodwołane do tegoż terminu, przelewa komitet na rzecz Towarz. bratn. pomocy słuch politechniki lwowskiej.

Wypadek. W obecnej porze i czasie publiczność jest narażoną z jednej strony na złamanie lub wywichnięcie nóg i rąk na zdradliwie śliskich chodnikach, z drugiej zaś na rozbicie głowy lub co najmniej na zgniecenie kapeluszy przez spadający z dachów śnieg i lód. Tymi dniami kawał lodu ugodził Józefę Chmiel przy ulicy Kopernika tak nieszczęśliwie, że upadła zalana krwią na ziemię.

Grubjanin. Dorożkarz nr. 193 znieważył słownie żonę tutejszego lekarza dr. Stelli Sawickiego w obecności kilkunastu osób za to, iż mu kazała chwilkę poczekać. Już to grzeczność panów strzelajbatogów jest czasem okropnością, na która publiczność niewinnie jest narażoną i pozostaje bezbronną.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało porucznika 9. p. p., Wojciecha Dobiję, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt przydzieliła go urzędowi poczt. we Lwowie. Przeniosła zaś asystentów poczt. Aleksandra Orłowskiego z Krakowa do Podwołoczysk i Salomona Wolkenberga z Podwołoczysk do Lwowa. — Rada szk. kraj. zamianowała Marcelego Howduna rz. nauczycielem w Sławsku, a Filomenę Chmielewską w Starem mieście.

Korespondencja Redakcyi. *P. Al. St. w Brzeżanach.* Czasopismo do którego się zwracasz, wychodzić przestało.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Wczoraj wystąpiła panna Zimajer po raz drugi jako Marta w „Myszce“. Wstrzymaliśmy się umyślnie z wypowiedzeniem naszego zdania o grze młodziutkiej artystki, niechcąc sądzić dorywczo i pod pierwszem wrażeniem, zwłaszcza, że rozchodzi się o artystkę robiącą pierwsze dopiero kroki w trudnym i niewdzięcznym aktorskim zawodzie. Pisząc przed kilku miesiącami jeszcze o debiutach p. Z., mieliśmy sposobność zauważyć, że młodziutka artystka posiadając cenne zalety, jakoto milutką indywidualność, widoczną, niepowierzchowną inteligencję i sympatyczny organ, może w rolkach naiwnych i lirycznych liczyć na powodzenie, zaznaczyliśmy jednak równocześnie u pny Z. brak temperamentu, owej pierwszej i głównej podstawy każdego aktora czy aktorki, szerszy zakres sobie wytyczających. To cośmy wówczas wypowiedzieli, utrzymujemy dzisiaj więcej niżeli kiedykolwiek i stanowczo nie możemy pochwalić dyrekcji powierzanie młodziutkiej adeptce ról przechodzących jej siły. Rolą taką jest rola Marty w „Myszce“ wymagająca oprócz szczęśliwych warunków, jakiemi pna Z. rozporządza, niezwykłego artyzmu, do którego dojść pna Z. czasu nie miała. „Myszka“ pny Zimajer była milutką, pełną wdzięku dziecięcego, pieszczotliwym obdarzona głosikiem, nie było to jedna dziewczątko, które czuje w sobie kobiecości choszczyptę. „Myszka“ taka zdaniem naszem serca starokawalerskiego podbić nie może.

Panna Z. powinna — życzliwem sercem jej to radzimy, poprzestać na razie na rolach pomniejszych i nie przeładowywać pamięci swej sztuczkami i efekcikami bardzo dobrze o dobrej szkole świadczącymi, nie będącymi jednak wyrazem artyzmu. Oklaski, jakimi sympatycznie nagradzano młodą artystkę, niechaj panna Z. przyjmie jako zachętę do dalszej pracy i dowód życzliwości, jaką ją publiczność nasza pragnie otaczać.

St. B.

Koncert słynnego skrzypka Józefa Joachima ze współudziałem profesora H. Bartta, odbędzie się w niedzielę dnia 17. lutego w sali „Domu narodnego“. Program: 1. Schuman: Sonata a moll na fortepian i skrzypce. 2. a) Spohr: Adagio, b)Bach: Chaconne. 3. a) Chopin: Fantazja op. 49, b) Schubert: Impromtu op. 90 nr. 3, c) Mendelssohn: Piece op. 7. nr. 7. 4. Brahms: Druga Sonata a dur na fortepian i skrzypce. 5. Schuman: a) Melodja, b) Przy źródle, c) Pieśń wieczorna. Początek o godz. 7. wieczór.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. lutego. Cesarz wraz z cesarzową i arcyks. Walerją udali się dzisiaj o godz. 9. rano do Budapesztu w towarzystwie około 80 osób. Mnóstwo osób było na dworcu kolei państwowej, do którego przystęp był dozwolony. Cesarstwo przybyło do Budapesztu o godz. 2 pop.

Izba panów odbyła krótkie posiedzenie, na którem prezydent Trautmansdorf zdawał sprawę z audjencji u cesarza i o przemowie do monarchy.

Z giełdy zbożowej. Pszenica na wiosnę 7.66, na maj i czerwiec 7.77, pszenica na jesień 7.81.

Praga 11. lutego. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu ogólnego Towarzystwa gospodarskiego, na którem było obecnych 1391 członków, uchwalono petycję do Izby panów przeciw ograniczeniu spadków włościańskich.

Budapeszt 11. lutego. Wczoraj odbyły się w licznych okręgach zgromadzenia wyborców, na których uchwalono gwałtowne rezolucje przeciw nowej ustawie, szczególnie przeciw §§ 14 i 25.

Wyborcy uchwalili wezwać ministra Barosza, Ludwika Tiszę i innych deputowanych, aby głosowali przeciw ustawie.

Tutejsze pisma powitały gorąco cesarza. Studenci z żałobnemi odznakami tworzyli szpaler od dworca kolei aż do zamku cesarskiego w Budzie.

Wiedeń 12. lutego. Jeneralnym inspektorem piechoty w miejsce zmarłego arcyksięcia ma być mianowany książę Wilhelm Würtemberski.

Wczoraj odbyła się w burgu konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza.

Presse donosi, że minister obrony krajowej wydał rozporządzenie, według którego asenteruнek br. rozpocznie się dopiero 1. kwietnia. Przy-

gotowania mają być poczynione w myśl starej i nowej ustawy wojskowej, ażeby, w razie gdy nowa ustawa w porę zostanie sankcjonowaną, asenterunek mógł się odbyć według nowej ustawy.

W Neulerchenfeld otruł wczoraj złotnik Enderle swoich pięcioro dzieci i siebie samego sinkiem potasu wskutek wielkiej nędzy. Szóste dziecię zostało uratowane. Żona Enderlego otruła się jeszcze przed trzema tygodniami.

Arcyksiążę Leopold niebezpiecznie zachorował

Kalnoky w najbliższych dniach odjeżdża do Budapesztu.

W komisji budżetowej użalał się Biliński na rozkład jazdy i dowóz materjałów na galicyjskiej kolei transwersalnej.

Czedik przyrzekł ułatwienie komunikacji do kąpiel karpackich i zaprowadzenie pociągów kurjerskich na linji zachodniej. Co do dowozu materjałów wykazuje Czedik, że galicyjskie dyrekcje ruchu są zmuszone zwracać się do dalszych, lecz tańszych konkurentów. I tak muszą druki dla Lwowa sprowadzać z Wiednia.

Targ bydła. Spęd 3849, w tej liczbie 421 galicyjskich sztuk. Cena 50—56, targ bardzo ożywiony.

Giełda wieczorna: kredyty 311·60, węg. renta złota 101·47 i pół.

Budapeszt 12. lutego. Od wczoraj rana panował wielki ruch w mieście wskutek przybycia cesarza i cesarzowej. Setki tysięcy ludzi gromadziły się w południe na ulicach, by z uszanowaniem powitać ciężko dotkniętą parę cesarską. Na dworcu stawili się reprezentanci władz z prezesem ministrów Tiszą na czele. Przybył też hr. Andrassy na dworzec. Po za dworcem wzdłuż wszystkich ulic prowadzących do Budy 2000 studentów i tysiące ludzi tworzyło szpaler. Osobny pociąg dworski przybył o godz. 2 m 40. Pierwszy wysiadł cesarz i trzymając się prosto, odpowiadał na powitania obecnych salutując. Serdecznie pozdrowił Juljusza Andrassy'ego. Cesarzowa i Walerja były w żałobie i zakwefione.

Cesarz i adjutant jeneralny Paar wsiedli do otwartego powozu, zaś cesarzowa i Walerja do zamkniętego ekwipażu, za niemi jechali ministrowie. Przodem jechał oddział konnych policjantów. Gdy publiczność ujrzała cesarza, pozdejmywała kapelusze, poczem rozległy się okrzyki „Eljen". Tiszę witano także okrzykami „Eljen", ale przeważnie psykaniem i okrzykami; „Ustąpić!" Po południu rozeszła się wiadomość, że wieczorem mają się ponowić demonstracje uliczne przeciw ustawie wojskowej. Mimo, że burmistrz Török zapowiedział jak najsurowsze wystąpienie przeciw demonstrantom i zapowiedź ta razem z groźbą użycia siły wojskowej powtórzoną była w dziennikach wieczornych, to przecież zaraz po przybyciu cesarza do burgu peszteńskiego, przeszli studenci, wołając: „Precz z Tiszą, Czakym i Fejervarym!" przez bulwary aż do placu Kalwina, po drodze wznosząc okrzyki na cześć posłów opozycyjnych i „pereat!" na Tiszę.

Na placu Smoczym pochód się zatrzymał. Dr. Takats miał przemowę, którą zakończył słowami: Demonstracyj nie zaprzestaniemy! Następnie udali się demonstranci na wybrzeże Dunaju naprzeciw burgu peszteńskiego, a stąd do kasyna szlacheckiego.

Detektywi i policjanci uderzyli na demonstrantów laskami i rozproszyli ich. Mniejsze kupy demonstrowały dalej po innych częściach miasta. Późnym wieczorem odbyli studenci naradę nad tem, czy dziś (we wtorek) przed południem mają być ponowione demonstracje przed parlamentem.

Berlin 12. lutego. W środkowej części Niemiec północnych trwają nieustanne zawieje i śnieżyce, wskutek czego komunikacja poprzerywana.

Paryż 12. lutego. Parlament obradował wczoraj nad ponownem zaprowadzeniem głosowania okręgami (scrutin des arrondissements). 283 głosami przeciw 274 przyjęto nagłość; 290 głosów przeciw 266 oświadczyło się za przejściem do debaty specjalnej, po której przyjęto całą ustawę 268 głosami przeciw 222. Posiedzenie odbyło się bez żadnego wypadku. Boulanger był obecnym na posiedzeniu.

Sofja 12. lutego. Koburg i Klementyna udali się do Filipopola z wielką świtą. Ministrowie pozostali w Sofji.

Filipopol 12. lutego. Książę i jego matka przybyli tu wczoraj po południu i zostali przez wojsko i ludność świetnie przywitani. Osobliwie licznie pojawił się dla powitania kler bułgarski.

Rzym, 12. lutego. Spokój został zupełnie przywrócony. Sklepy pootwierane. Dotychczas wydalono 600 robotników.

Ryga, 12. lutego. Rozporządzeniem kuratora szkolnego, Kapustina, wszyscy nauczyciele ludowi nie władający językiem rosyjskim, od sierpnia zostają pozbawieni swych posad. Niemiecka „szlachecka szkoła elementarna" w Gruja została zamkniętą.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 10. lutego. *Z powodu katastrofy arcyksięcia* rozesłało „Biuro korespondencyjne" następujący telegram: Rozmaite dzienniki zagraniczne łączą nazwiska z najarystokratyczniejszych kół austrjackich, jak Auersperg, Schwarzenberg etc, ze straszną katastrofą majerlingowską. Otóż możemy napewno oświadczyć, że wszelkie wiadomości tego rodzaju są jaknajzupełniej bezpodstawne."

Wiedeń 10. lutego. We środę odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Rady państwa, na którem załatwiono, jak to wczoraj donieśliśmy, rubrykę szkół realnych. Dep. Gniewosz podniósł słuszne żale na upadek szkół realnych w Galicji. Szkoły realne mają zadanie kształcenia uczniów do zawodów technicznych, atoli technicy galicyjscy zmuszeni są szukać wykształcenia praktycznego w innych krajach, gdyż w kraju własnym nie znajdują zakładów przemysłowych, gdzieby praktykę odbyć mogli. Aby skorzystać z praktyki w innych krajach, potrzeba umieć przynajmniej po niemiecku. W Galicji jest wprawdzie język niemiecki przedmiotem obowiązkowym, lecz uczniowie nie nabierają w nim w szkole należytej wprawy. Nadto w innych krajach monarchji uczą w szkołach realnych języka francuskiego i angielskiego, a w Galicji ani śladu tej nauki! Pouczeni doświadczeniem innych, nie chcą uczniowie wstępować do szkół realnych, skutkiem czego frekwencja w tych zakładach zmniejszyła się do tego stopnia, iż musiano dwie szkoły realne zamienić na gimnazja. Kraj cierpi skutkiem tego na brak techników, w obec czego nie może się należycie rozwinąć przemysł krajowy. Daje się uczuwać brak nauczycieli języków żyjących, któremu jedynie zakłady naukowe dla kandydatów nauczycielskich do języków żyjących zaradzić mogą.

Radca ministerjalny dr. Wolf tłomaczył powody, dla których w Galicji szkoły realne odrębną mają organizację. Według planów naukowych szkół realnych w szkołach tych, obok języka ojczystego, uczyć należy przynajmniej jednego jeszcze języka żyjącego. Ponieważ jednak w Galicji obok języka polskiego warunkowo obowiązkowym przedmiotem jest język ruski, więc z żyjących języków zaprowadzono tylko naukę języka niemieckiego. Mimo tego nie zapoznaje rząd potrzeby nauczania języka francuskiego, lecz postarać się musi przedewszystkiem o wykształcenie nauczycieli do tego języka na uniwersytetach galicyjskich, poczem przystąpi do zreformowania szkół realnych w Galicji.

Wiedeń 11. lutego. Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej przyszła pod dyskusje sprawa kosztów budowy kolei. Na zapytanie dra Beera, jak się ma rzecz z pretensjami dodatkowemi przedsiębiorców budowy kolei transwersalnej w Galicji (Gross i Sp. Red.), odpowiedział minister Bacquehem, że w sprawie tej wpłynęła znaczna ilość podań, które jednak nie miały prawnej podstawy. Co do kwestji, czy nie należałoby się odszkodowanie przedsiębiorstwu ze względu na taniość wykonania, rząd się w tej mierze jeszcze nie oświadczył.

Na wniosek deputowanego dra Schauppa, oświadczenie to uchwalono wciągnąć do protokołu.

Budapeszt, 9. lutego. W odbytej dzisiaj konferencji najskrajniejszej lewicy żądało kilku mowców, ażeby parlament postarał się o satysfakcję za to, że w dniu 30. stycznia wejścia do parlamentu obsaczone były wojskiem i że posłom niepodobna się było wskutek tego dostać do wnętrza. Postanowiono w tej kwestji interpelować już na następnem posiedzeniu, poruczając to deputowanemu Aleksemu Györy, który należy do umiarkowańszych członków lewicy.

Berno 11. lutego. Na dzisiejszym wiecu Izb handl. było reprezentowanych 21 Izb. Z Krakowa przybył reprezentant Reich, ze Lwowa Bodyński i Piepes, z Czerniowiec Popper. Wiec wybrał prezydentami Gomperza z Berna, Aloisa z Celowca i Monera w Lincu, zaś sekretarzami Piepesa ze Lwowa i Fränkla z Salzburga. Wiec uchwalił jednogłośnie wniosek Izby handlowej w Reichenbergu w sprawie noweli o kasach dla chorych, żądający, aby udziały nie były przenoszone na fundusz rezerwowy. Wniosek o uregulowaniu statystyki i o zwołaniu wiecu sekretarzy Izb handlowych, po żywych rozprawach, w których brali udział Bodyński i Fränkel, został uchwalony. Zamierzony przez krakowską Izbę handlową wniosek co do dostaw dla armji nie został przedłożonym. Rezolucję Izby reichenberskiej i wiedeńskiej co do kas dla chorych przyjęto jednogłośnie po trzygodzinnej rozprawie. Następny wiec ma się odbyć w Reichenbergu.

Fulnek 10. lutego. Towarzystwo gospodarcze małej gminy w Fulnek na Morawie odbyło przed dwoma dniami walne zgromadzenie pod przewodnictwem posła sejmowego Morawa, na którem poseł Neusser przedstawił projekt rządowy ustawy o spadkach włościańskich, który zgromadzenie przyjmując do wiadomości uchwaliło zarazem rezolucję następującej treści: „W przekonaniu, że § 16 tego projektu ustawy upośledza w sposób najniesprawiedliwszy interesa włościan austrjackich pod względem wolnego prawa zarobkowania i rozporządzania majątkiem, uprasza się wysoką Izbę panów, § 16 tej ustawy bezwzględnie odrzucić". Przy tej sposobności wyrażono połączonej niemieckiej lewicy podziękowanie za jej stanowisko przy obradach i powzięcie uchwały nad tym projektem ustawy, posłowi zaś Neusserowi wyrażono wotum zaufania.

Paryż 11. lutego. W departamencie Cote d'Or wybrany został republikanin Bergy 39 680 głosami przeciw monarchiście Toussaint, który otrzymał 32.514 głosów.

Londyn 11. lutego. Na metingu radykałów w Hydeparku przyjęto rezolucję protestującą przeciw brutalnej polityce rządowej w Irlandji.

Rzym 9. lutego. Wniesienie interpelacji w izbie z powodu wczorajszych i dzisiejszych zaburzeń, przeszło spokojniej, aniżeli się tego spodziewano. W loży dyplomatów zjawili się wszyscy wojskowi attachées, a i inne trybuny były kompletnie zapełnione. Prezydent ministerstwa Crispi oświadczył, że na odnośne zapytania natychmiastową da odpowiedź, ponieważ opinja jeszczeby się bardziej zwłoką rozgorączkowała.

Odescalchi przemówienie swoje rozpoczął surową naganą rządu, który widział zbliżającą się zwolna katastrofę, a jednak nic nie uczynił w celu jej powstrzymania. Brak odwagi odnośnych władz, nawet miejskich, które z obawy nie dopuściły posiedzenia rady gminnej, jest nie do pojęcia, graniczy on prawie z tchórzostwem (poruszenie). Ekonomiczne położenie miasta jest nader smutne i wymaga specjalnych środków. (Niepokój, śmiechy, wołanie z lewicy: cały kraj zagrożony!) „Tak, cały kraj zagrożony, ale najwięcej cierpi Rzym, nawiązuje mowca, ponieważ tutaj brudny, nieuczciwy, lichwiarski kredyt wszelką podciął czynność, a i rząd pod tym względem nie jest bez winy." Zapytuje tedy, co rząd zamierza uczynić, ażeby miasto ochronić od napaści głodnych.

Dep. Lucca skarżył się, że wszystkie władze pozbawione zostały wszelkiej powagi przez fałszywych apostołów wolności i żądał, aby rząd zrestytuował obrażone prawo, ażeby organom bezpieczeństwa dodał odwagi do surowej, bezwzględnej obrony prawa, a postępujących sobie podług tego, ażeby nie oddawał na pastwę podżegaczy, tylko stosownie wynagradzał, dając im do wiadomości, że prócz kilku nierozumnych lub nieszczęśliwych cała izba, cały kraj po ich stronie.

W podobny sposób przemawiali Derenzis i Bacceli. Ostatni obwiniał ministra robót publicznych o zwłokę w sprawie planów budowlanych polikliniki, na co spotkał ze strony ministra zarzut kłamstwa, ponieważ właśnie Bacceli jako przewodniczący komisji budowlanej o plan ten wcale się nie trzymał.

Prezydent ministrów Crispi oświadczył w odpowiedzi, że rząd żałuje z całego serca, że przyszło do zaburzeń, wszelką winę atoli zrzucić musi ze siebie. Kiedy wydziały robotnicze prowadziły ostatnie rokowania z podsekretarzem spraw wewnętrznych, przewidziano już rozruchy, a oficer policyjny, który miał być obecnym na zebraniu przy placu Cavour'a, otrzymał rozkaz rozwiązać zebranie przy najmniejszej sposobnosci, przywołać wojsko i powstrzymać siłą nacieranie mas z tej strony Tybru. Nieszczęście chciało, że oficer policyjny był niezdecydowany i wojsko rekwirował

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Małgi z china i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten dzięki istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom przemawiają za skutecznością

za późno. Prezydent ministrów przyrzekł, że wszystko uczyni, na co pozwalają ustawy, ażeby *zmniejszyć niedolę mas, atoli nie należy się, ażeby wszyscy niemający zajęcia robotnicy ściągani byli do Rzymu* (niepokój).

„Ponieważ jednak“, tak kończył przemówienie swe Crispi, znaną jest rzeczą, że przyczyny niepokoju należy odnieść i do podżegań tych panów, co pod pozorem *bronienia przeciwko nam pokoju*, którego z nas nikt nie zaczepia, *wydali hasło wywołania podobnych scen w miesiącach lutym i marcu i w innych miejscowościach*, dla tego rozkazałem, ażeby do żadnych *w tym celu tylko zwołanych zgromadzeń odtąd urzędownie nie dopuszczono*. (Hałas, niepokój po lewicy, oklaski z ław konserwatywnych). Na to odpowiedział Costa: podobne posądzenie ze strony ministra jest po prostu hańbą. Niepokoje są tylko skutkiem nieopisanej nędzy robotników. Wciągu długich lat dawał im mowca rady, ażeby przez zakładanie spółek, przez rozumną oszczędność zapewnili sobie przyszłość; gdyby się był teraz odważył zachęcać ich do wstrzemięźliwego działania, do zachowania miary, wtedyby go ukamienowali. Od zaburzeń trzyma on się zdaleka. Bonghi wniósł porządek dzienny, ganiący rząd z powodu braku wyrozumienia rzeczy i upominający go, ażeby nadal surowiej spełniał obowiązki swoje. Prezydent min Crispi oświadczył, że podobnego porządku przyjąć nie może i na żądanie jego odroczono debaty nad tą sprawą do czwartku.

NADESŁANE.

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1·40 bis fl. 7·75 p. Met. (18 Qual.) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.) **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

PRZYBYLSKIEGO

NOWY SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Krakowskiej l. 3.

okok sklepu korzennego Wgo Justjana a naprzeciw jatek Wgo Barszczewskiego — otworzony został przez

Karola Przybylskiego

we Lwowie

FILIA i ZAKŁAD MASARSKI

przy ulicy Grodeckiej l. 44. we własnej realności

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się po cenach najprzystępniejszych odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem *Karol Przybylski*

właściciel Zakładu masarskiego.

Odpowiedź!

Na inserat jakiegoś nieznanego mi T. Okornickiego oświadczam, że żadnego podziękowania nie podpisywałem ani ogłaszałem i że nie mam 6 córek tylko dwie, dla których wyprawę z porcelany, szkła i t. p. kupowałem u znanej firmy Kazimierza Lewickiego we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej, gdzie od dawna wszystko kupuję i będąc zupełnie zadowolonym, nie mam powodu szukać jakichś tam innych firm.

Adamów. niedziela 10. lutego 1889.

Gaudenty Ciurpałowicz
dzierżawca dóbr.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego

trzy ciągnienia rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** w. a.

sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Sochański

lekarz chorób wewnętrznych ulica Hetmańska l. 10.

ord. od 9—10 i 2—4.

List godny uwagi. — Nie ma jak pani de Sévigné, która pisywała listy godne uwagi. List następujący, chociaż nie z pod wprawnego pióra, zasługuje niemniej na uwagę:

Panie Guyot, 19, rue Jacob w Paryżu! Upraszam Pana o nadesłanie mi flakonu białych Pańskich kapsułek z Pańskiem nazwiskiem. Cierpiąc na *chroniczny katar*, który mnie trwożył w wysokim stopniu, miałem sposobność przekonać się o skuteczności Pańskich kapsułek, ponieważ po użyciu pierwszego flakonu uczułem się znacznie lepiej; *mam obecnie apetyt, a przed ich użyciem nic jeść nie mogłem*. Upraszam Pana o jak najspieszniejsze nadesłanie mi jednego flakonu Pańskich kapsułek. Racz Pan przyjąć moje pozdrowienie.

Rimbaud, w la Guéleliére — La Fleche (Sarthe).

Wszech nauk lekarskich

Dr. St. L. Kossak

lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**

ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3—5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31.

została z d. 15. Stycznia b. r. otwartą

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych.

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11 — 12. Dr. Giuziński** (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9 — 10. Dr. Janda** Środa, Sobota od **12—1 Dr. Pisek** Poniedziałek, Środa, Sobota od **1 — 2 Dr. Sochański** co dzień od **10—11. Dr. Wiczkowski** co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny.

Dr. Barącz co dzień od **11 — 12. Dr. Gostyński** Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1. Dr. Ziembicki** Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych od **10 — 11.**

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek. **Dr. Festenburg** Wtorek, Piątek. **Dr. Stroynowski** Środa, Sobota.

Oddział chorób dzieci.

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1. Dr. Wachtel** co dzień **11 — 12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. Kossak co dzień od **12—1.**

Oddział chorób ust i zębów.

Dr. Fuchs codzień od **8 — 9.**

Dla chorób ocznych co dzień od **1—2.**

W niedzielę i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. K. Wysocki z Ostoburza, C. Lekczyński z Remenowa, J. Ohanowicz z Miłowania, C. Colarol z Sniatyna, B. Słonecki ze Stanisławowa, W. Skałkowski z Rudek.

Hotel ŻORŻA. J. Romański z Wołynia, Tustanowski z Oskrzesiniec, J. Sponer z Jarosławia, A. Baier z Przybysza, A. Kluge z Bremy.

Hotel WARSZAWSKI. J. Szeib z Huzdyczowa, S. Muzyka z Cebłowa, B. Weiss z Wiednia, S. Bund z Sądowej Wiszni, E. Kordasiewicz z Kołomyi, B. Boggański z Delatyna, J. Bischof ze Stryja A. Przybieleck z Krakowa.

Hotel LANGA. R. Klitscher z Szczecina, S. Hoeniger z Przemyśla, J. Pollak z Alzacji, A. Horodyński z Borszczowa, J. Zubek z Mielnicy, A. Heller i A. Grünwald z Wiednia, J. Skulicki z Haidy, Ig. Sigel ze Stryja, W. Kempner z Nowego Sącza, L. Muszyński z Lubaczowa, K. Woźniak ze Stanisławowa.

Hotel KUHNA. J. br. Wallnich z Ilowa, A. Strocki z Żurawna, D. Rubel z Kłodna.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·08 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa. Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

11. lutego 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	22[illegible] 25	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	288 50	292 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 25	97 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 —	94 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 30	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 60	95 60
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 75
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonder	9 53	9 63
Półimperiał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 85	59 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 11. lutego 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 —	312 50
„ Banku anglo-austrjackiego	126 90	127 50
„ Unionbanku	221 50	220 75
„ kolei Karola Ludwika	207 —	208 50
„ kolei północnej	252 —	250 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	100 50
„ kolei państwowej	252 40	253 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 50	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	178 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	106 50	112 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 75
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 50	226 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 65	101 [illegible]
Akcje Bankvereinu	107 75	107 [illegible]
Rosyjski rubel papierowy	128 50	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	312 20	312 10
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Pomagać cierpiącym w odzyskaniu zdrowia jest nietylko obowiązkiem bliźnich, ale i zaszczytem ludzi do tego powołanych i uzdolnionych!!!

WYROBY LECZNICZE

Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie

ulica Basztowa, róg ulicy Długiej i Rynku kleparowskiego.

!!! Prawdziwie cenna zdobycz najnowszych czasów dla dobra cierpiących !!!

Wino ziołowo-rombarbarowe wyborne w zatkaniach, wzdęciach, puchlinie, żółtaczce i hemoroidach, reguluje trawienie i przywraca apetyt. Cena 1 złr. 50 ct., wytrawniejsze 4 złr.

Amigren niezrównany środek w silnym bolu głowy, newralgji, migrenie. Cena 1 złr, i 1 złr. 50 cent.

Chylol koi spiesznie cierpienia reumatyczne, artrytyzm, postrzał, podagrę a stokroć lepszy od ekspellerów. Cena 70 centów, 1 złr. i 2 złr.

Krople Leonarda przeciw kurczom i bolom żołądka, po użyciu których ulga natychmiast następuje. Cena 80 centów.

Facina specjalny znakomity lek przeciw blednicy. — „Nie ma już prawdziwie blednicy"! Cena zł. 1·50 i 3.

Callon usuwa odcisk w 24 godzinach bez najmniejszego bolu. Cena 1 złr.

Marka ochronna!!!

Ziółka loretańskie, włoskie, przez zakonników reguły św. Franciszka na „Awentynie" (pagórku) zbierane, nieocenione w wszelkich chorobach piersiowych i płucnych, przeciw kaszlom, dychawicy, astmie, gruźlicy itp. Cena 1 złr. 20 ct.

Syrop loretański przy przeciągłych cierpieniach tak płucnych jak i oskrzelowych, astmie itp. przypadłościach, zakatarzaniu, kaszlu, suchotom itp. używa się z Ziółkami loretańskiemi, przytem działa pokrzepiająco, łagodzi cierpienia w zupełności, co w lecznictwie bardzo jest pożądanem. Cena 2 złr.

Krople żołądkowe loretańskie. Po użyciu odpowiedniej ilości ustępują dolegliwości żołądka i trawienie upośledzone wraca do stanu prawidłowego. Cena 1 flaszeczki 35 centów.

Sarsaparillan chinowy oczyszcza krew z pierwiastków zakaźnych tak u mężczyzn jak kobiet, działa również korzystnie na wszelkie wypryski i osutki skórne, uzdrawiająco. Cena 2 złr.. wytrawniejszy 4 złr.

Lorenion, maść cudowna na wszelkie zastarzałe rany, czyraki, wrzody i t. p. Cena 1 złr., 1·50 i 2 złr.

Ostrzeżenie.

Wszelkie przetwory lecznicze wyrobu Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie, nabywający może wtenczas uważać za prawdziwe, jeśli takowe są opatrzone protokołowaną marką ochronną, własnoręcznym podpisem wyrabiającego „Piotra Krokiewicza" i jeżeli opakowanie jest nienaruszone — zaś naśladowca pociągnięty zostanie przed c. k. Sąd karny do odpowiedzialności.

Do nabycia we wszystkich Aptekach większych i Składach materjałów aptecznych. — Główny skład: Piotr Krokiewicz, aptekarz, w Krakowie.

N. B. Z powodu wielkiego rozszerzenia się, bywają te przetwory lecznicze pod rozmaitemi formami i nazwami naśladowane; uprasza się dlatego koniecznie i wyraźnie żądać wyrobu Piotra Krokiewicza, Aptekarza w Krakowie, baczyć na nienaruszalność opakowania wyrobu, markę ochronną i własnoręczny podpis: **„Piotr Krokiewicz".**

Liczne uznania dziękczynne z różnych stron świata i warstw społecznych tak świeckich jak duchownych osób, lekarzy, urzędników i t. p. korespondencje zagraniczne stałych lądów, zamorskie z Ameryki są w każdej chwili na miejscu, jako dowody autentyczne skuteczności mych wyrobów do przejrzenia!!!

!!! Prawdziwie cenna zdobycz dla posiadaczy zdrowia i dzielności sytuacyi narodu !!!

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 ctmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Poszukuję wspólnika oraz zawiadowcę fachowego do renomowanego handlu **towarów mięszanych na prowincji.** Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia adresować Sp. H. R. Krasickich 9. Lwów.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.
do wygrania już 15. lutego br.
PROMESA
na los kredytowy ziemski
tylko za 1 złr. i 50 cnt. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złoto-płyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Mechanik zdolny z kaucją do samoistnego prowadzenia fabryki maszyn i narzędzi rolniczych znajdzie umieszczenie w fabryce Leona Orlewicza we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje się ulica Sykstuska l. 64. 732

Poszukuje się panny do sklepu z kaucją Zgłoszenia pod J. G. w administracji Kurjera. 735

Za 4 złr. nabyć można trzy roczniki *„Djabła"*, dwutygodniki: *„Ananas"*, *„Śmieszek"*, wszystkie illustrowane oraz *„Przyjaciela domowego"* z 1886. Adres: **Wolski w Myślenicach.**

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Na karnawał!
Najwyborniej. cukry pół kl 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Poszukuje się nauczycielki do Chodorowa do uzupełnienia przygotowania jednej uczennicy do ósmej klas; oprócz tego potrzebny jest język niemiecki francuzki i nauka gry na fortepianie. Bliższa wiadomość ulica Zimorowicza l. 12. drugie piątro. 736

Nauczyciela prywatnego poszukuje się do ucznia trzeciej klasy gimnazjalnej na prowincję. Zgłoszenia przyjmuje W Illukiewicz w Mościskach. Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 729

Pięcioletni chłopak za własnego do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli adm. 719

Zbrodnia w Kukizowie sprawozdanie z całego procesu, 3 części (str 360) cena 1 złr. wraz z przesyłką pocztową. Adresować: Niemojowski. Lwów Rynek 25. 742

Skrzypce z futerałem do sprzedania w cenie 12 złr. Rynek 39. II. piątro u p. Zielińskiego. 739

Nadleśnik w średnim wieku, zdrów poszukuje posady na prowincji jako magazynier do składu drzewa lub jako leśniczy. Adres: Nadleśnik Węg. Górka. 741

Tylko w Bazarze Amerykańskmi najkorzystniej można Kupić, Sprzedać, wypożyczyć lub Zamienić.

Lustra i Maszyny Singera
Obrazy i fortepiany Brayera,
Uniformy Urzędników wojskowych,
Pocztowych, Artylerji i finansowych,
Samowary Kasy ogniotrwałe,
Kotary, firanki i Liberje całe,
Suknie Ślubne i balowe,
Oraz garnitury salonowe,
Futra Męzkie i Damskie,
Kostiumy i ubiory Cygańskie,
Materace, Szpady, Tułuby.
Katanki, Rotondy i Szuby,
Zegary, biżuterja i flety,
Korale, Kołnierze i pistolety,
Zarękawki, łańcuszki, lornety,
Materace, dywany i manszety.

Róg Ormiańskiej i Teatralnej.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 **pokoji, kuchnia etc.** od 1 maja. 4 **pokoje, przedpokój, kuchnia etc.** od 1 lipca. **Pomieszkania kawalerskie** przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10. 703

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Rynek 28. II. piętro front 5 pokoi przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. 738

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica przy ulicy Akademickiej Nr. 15. zaraz do wynajęcia. 681

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Dwa pokoje kawalerskie i pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuszki 7. 709

Lokal na szynk od 10. maja do wynajęcia Zimorowicza 20. Pokój frontowy kawalerski zaraz. 740

„Biblioteka Mrówki“

Najtańsze polskie wydawnictwo

wychodzi nakładem

Księgarni Polskiej

we Lwowie

Najświeższe tomiki zawierają:

Bliziński. „Mąż w drodze“ komedja 20 cnt.
Kasprowicz. Poezje 60 cnt.
Szekspir. „Otello“ 40 cent.
Szumski. „Nie ziemia winna“ powieść 40 cent.

W Bibljotece Mrówki

wyszło już **261** tomików, katalog na żądanie wysela księgarnia gratis i franco.

Kasyno narodowe we Lwowie poszukuje **Kucharza,** który może się wykazać dobrymi świadectwami dwóch pierwszorzędnych domów lub restauracyj.

O bliższych warunkach można się dowiedzieć u sekretarza Kasyna narodowego we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 16.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Chustki do nosa

jakoteż wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** wysela w uznanym za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith** *w Grulich* (Czechy) *założony* w roku 1810.— Cennik na żądanie.

Niemiecko-austrjacki

Związek transportu mebli.

Jedynym zastępcą dla **Lwowa** i okolic

M. Sokal'a Syn

Przewodniczący Związku.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

MAGAZYN NOWOSCI

HENRYKA STEIFA

we Lwowie obok hotelu Georgé przy placu Marjackim 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności, najnowsze i najmodniejsze towary z pierwszorzędnych fabryk granicznych i zagranicznych po przystępnych cenach.

Ciesząc się dotychczas zaufaniem P. T. Publiczności poleca się i nadal jej łaskawym względom.

Henryk Steif.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca *Aksamity w prążki (Kort) na spodnie do jazdy konnej, jako też na całe ubrania przewyższając co do trwałości wszystkie inne materje po bardzo umiarkowanych cenach.*

(Dla służby jedyne).

Odwołanie Oświadczenia!

Ja Adam Niedzielski, emerytowany radca nieistniejącego sądu oświadczam: że nigdy do żadnego kasyna nie chodzę, nigdy się z nikim nie sprzeczam, a tembardziej o jakieś kiepskie czerepy jakiegoś tam nieznanego mi Lewickiego funkcjonarjusza od jakiejś Conkordji, jestem spokojnym starym kawalerem, na czerepach w ogóle się nie rozumię i żadnego oświadczenia w dziennikach nie podpisywałem i nie umieszczałem, z tutejszymi czerepiarzami się nie znam, a z dniem dzisiejszym dla świętego spokoju wyprowadzam się ze wszystkiemi manatkami wprost na..... Kulparków. —

Adam Niedzielski

pomylony radca nieistniejącego sądu.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaję do powszechnej wiadomości, iż w masie spadkowej po ś. p. Feliksie Sierpińskim odbędzie się w Tłumaczu w lokalu skarbowym, niegdyś gmachu fabryki cukru, na dniu 25. Lutego 1889 o 9tej godzinie rano publiczny przetarg ruchomości do masy tegoż należących, a w szczególności mebli, obrazów, sukień, bielizny, urządzenia kuchennego, bibljoteki etc. etc.

Spis przedmiotów w kancelarji podpisanego przejrzeć można.

Alfred Ornstein

c. k. notarjusz jako komisarz sądowy.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach przyjmuje **jeszcze tylko do 15. kwietnia r. b.**

STANISLAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracii **„Kurjera Lwowskiego“.**

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji“

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Przez lekarzy polecone!

Hansa Saccharin-Cacao

najlepszy, najpożywniejszy, najwydatniejszy i (ponieważ już słodzone, oszczędza się zatem cukru) też **najtańszy napój.**

Puszka a 125 gramów 80 centów austr. wal.
Puszka a 250 gramów 1 złr. 55 cent austr. wal.
We Lwowie u p. Piotra Mikolascha, aptekarza
W Krakowie u p. Konstant. Wiszniewskiego, apt.

Główny skład dla Austro-Węgier

WILHELM MAAGER w Wiedniu III. Heumarkt 3.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskich.